

ustawodawstwo socjalne, by doprowadzić do tego stanu, że robotnik prosiłby się do pracy za marny ochłap.

Przy następnych zaś wyborach, porachujemy się z tymi wszystkimi, którzy od ludzi niewyrobionych politycznie tak łatwo uzyskali głosy i płatne mandaty.

W długi żywot obecnych ciał ustawodawczych nie wierzymy. Rząd nie posiada większości naturalnej i przy lada sposobności wyciągnie ze stanowiska poszczególnych partyj konsekwencje — rozwiązując Sejm.

Klasa robotnicza tego się nie boi. Wierzymy, iż przy następnych wyborach posłów naszych będzie 2—3 razy tyle co obecnie. A wówczas damy sobie radę z naszymi wrogami.

Dlatego wołamy: Precz z takim sejmem, który krzywdzi pracowników państwowych, który obojętnie patrzy na wzmagającą się drożyznę, na nędzę klasy pracującej. *Adam Bobei*

O RACJONALNĄ ORGANIZACJĘ PRACY W DRUKARSTWIE

W ostatnim numerze „Ogniska“ podaliśmy artykuł „O naukowej organizacji pracy“, w którym z punktu ogólnorobotniczego zajęliśmy się tem zagadnieniem. Wskazaliśmy przytem na główne, podstawowe zasady, na których naukowa organizacja pracy właściwie się opiera. Wedle zapowiedzi, w artykule niniejszym zajmiemy się sprawą wprowadzenia racjonalnej organizacji pracy w drukarstwie.

Zagadnienie organizacji pracy stało się ostatnio poważną gałęzią nauki. To, co z punktu widzenia naukowego dla należytej organizacji pracy zostało jako konieczność i bezwzględna potrzeba, stwierdzono, że dla należytego prosperowania danego warsztatu pracy musi być stanowczo w całości zastosowane. Przedsiębiorca, pragnący zastosować u siebie racjonalną organizację pracy, musi wszystkie postanowienia tej nauki wprowadzić w życie w swoim przedsiębiorstwie, jeśli pragnie osiągnąć korzyści, jakie nauka ta daje.

Wprowadzenie racjonalnej organizacji pracy w przemyśle drukarskim na naszym terenie, napotka zapewne na poważne trudności, wynikające z małego zrozumienia u pewnej części właścicieli, (przeważnie drukarń mniejszych), którzy niestety, swym poziomem zawodowym, potrzeb drukarstwa wcale nie rozumieją.

Jedną z najpoważniejszych przeszkód na drodze do racjonalnej organizacji pracy w drukarstwie — jest brak odpowiednich lokali na pomieszczenie drukarń. Zaledwie kilka większych drukarń lwowskich oraz prowincjonalnych mieści się w odpowiednich budynkach, specjalnie dla drukarń zbudowanych. Inne drukarnie, to ubikacje przerabiane z mieszkań, małe, ciemne i brudne klatki. W drukarniach takich robotnik nie cieszy się swobodą miejsca. Przeciwnie, zdarza się bardzo często, iż składacz stoi obok drugiego składacza,

nie mając nawet miejsca na szufelkę, a już wprost do szczęśliwców zaliczają się ci składacze, którzy we dwójkę mieszczą się na trzech miejscach! Czyż w takich warunkach może składacz wykonywać swobodnie swoją pracę, bez niepotrzebnej straty czasu?

Większa część drukarń lwowskich, to przeważnie ciasne i ciemne nory, w których praca dzienna odbywa się przy świetle lamp elektrycznych. Stałą koniecznością jest, iż składacz, pragnący złożyć wiersz tytułkowy — musi przeskadzać drugiemu towarzyszowi pracy, bo w regale jego znajduje się dane pismo. O wystawieniu kaszty nie ma mowy, bo brak wolnych miejsc na to nie pozwala.

Znamy wypadki, iż w dużej drukarni, zatrudniającej około 20 składaczy ręcznych i 6 maszynowych, jest tak mało regletów i interlinij, iż bardzo często wyciąga się materiał z dobrych form, dla ukończenia układu pilniejszego a wszelkie w tym kierunku racjonalne uwagi ze strony pracujących, były „grochem rzucanym o ścianę“! — Czy taka praca przynosi korzyści zakładowi, czy stratę? Zaledwie w kilku drukarniach większych znajdują się wszystkie i w dostatecznej ilości znaki matematyczne, kalendarzowe, chemiczne, pisma greckie i litery czeskie i akcentowane. W innych drukarniach przedsiębiorca przyjmując daną robotę, wie zgóry, iż w drukarni jego brak tych literczy znaków — lecz robotę przyjmuje. Robotnik sobie poradzi. Pożyczy w innej drukarni, lub wytnie. Nie liczy się z tem, iż robotnik więcej czasu traci, niż kosztowałoby sprowadzenie takich liter czy znaków.

Wielką bolączką naszych drukarń to nasze stereotypy. We Lwowie nie ma jednej drukarni, gdzieby stereotypy był robotnikiem ukwalifikowanym. Wiele szkody ponosi przedsiębiorca, wiele powstaje wskutek tego zepsutego materiału — mogliby o tem powiedzieć jedynie składacze, którzy następnie takie formy odstereotypowane otrzymują do rozbiórki.

Pomieszczenie maszyn drukarskich odbywa się przeważnie w ten sposób, iż dla nich przeznacza się głębokie i wilgotne sutereny, przeważnie dzień cały również oświetlone sztucznym światłem. Bardzo często towarzyszy temu ciasnota, która uniemożliwia wprost prawidłową obsługę. A czy w takich ciemnych, skąpo oświetlonych lokalach można wykonywać druki artystyczne, kolorowe i inne, które naprawdę mają być wyrazem piękna?

Najgorszego jednak pomieszczenia doznały maszyny do składania. Dla nich wybiera się najmniejsze pokoiki, ewentualnie z większych pokoi oszalowuje się małe przestrzenie a w nich umieszcza się po trzy, cztery i więcej „żelaznych kolegów“. W atmosferze płynnego ołowiu, w wielkiej ciasnocie i zadusze pracują nasi koledzy, narażając się na wyziewy gorącego ołowiu i gazu palnego.

Wszystkie trzy działy w drukarstwie,

t. j. dział składaczy ręcznych, maszynowych i maszyn drukarskich cierpią stale na pewne niedomagania. Mimo wskazywania przedsiębiorcom na te braki, utrudnienia w pracy i niedomagania — pozostają one nadal, uniemożliwiając racjonalną pracę robotnikom.

Dewizą naszych przedsiębiorców jest: pośpiech, najmniejszy wkład w przedsiębiorstwo, a największe zyski z niego. Wzorowe prowadzenie przedsiębiorstwa jest u nich wówczas, gdy robotnik za minimum płacy, daje ze siebie maximum wydajności. By wydajność pracy zwiększyć — obrywają oni procenta, przewidziane do poszczególnych robót cennikiem normalnym.

Nic też dziwnego, iż takie stosunki zapanowały w drukarstwie. Niektórzy nasi właściciele drukarń — to ludzie niemający z drukarstwem nic wspólnego. Dlatego starają się mimo nieznamości zawodowej — wydusić z drukarni największe zyski, by pokryć tem swoją nieudolność...

W innych drukarniach, prowadzonych na wielką skalę, zbyt wielki personal administracyjny pożera właściwe zyski, osiągnięte z pracy robotników.

Niedbałość o zewnętrzny wygląd druków cechuje większą ilość drukarń lwowskich, i nierzadko się zdarza, że lepsi wydawcy, oddają roboty swoje do innych miast bądź zagranicę, nie chcąc patrzeć na partactwo. Robotnicy nie ponoszą w tem winy. Brak odpowiedniego materiału, do przesady posunięta oszczędność właścicieli w wydatkach na najpotrzebniejszy materiał, ciasnota lokali, brud tychże, niedostateczne oświetlenie i ogrzanie, oraz nieustanny pośpiech nie mogą się przyczynić do właściwej wydajności pracy.

W takich warunkach o wprowadzeniu racjonalnej pracy w drukarniach lwowskich nie może tak prędko być mowy.

O PRASĘ ROBOTNICZĄ

Prasa codzienna — to niezwykczona potęga. Zrozumieli to moiżni tego świata, kapitaliści, przemysłowcy i fabrykanci i hojną ręką wspierają prasę codzienną, prasę burżuazyjną, albo sami organizują wydawanie własnych dzienników. Partje polityczne nie mogą również obejść się bez własnych codziennych organów, w których propagują swoje idee, swoje cele i zamiary. Rządy państw utrzymują i wydają również własne organy codzienne, a sprzyjające im organy polityczne czy prywatne sowiec subwencjonują przez zamieszczanie dobrane płatnych ogłoszeń, lub w sposób ukryty wspierają z tak zwanych „funduszy gadzinowych“.

Mamy więc całą powódź pism burżuazyjnych i klerykalnych, narodowych i sjonistycznych, republikańskich i monarchistycznych, ludowych i komunistycznych.

Pisma te starają się nawzajem prześcignąć się w zdobyciu największej liczby czytelników z pośród wszystkich warstw ludności. Redakcje tych pism